

# Andrzej Korycki, Ballada o trzech bogach

Jego bogiem wiatr był zawsze  
Gdy do niego dłonie żagli składał  
Rzekłbyś pewnie na wiatr rzuca słowa  
Nie, on z bogiem gadał  
Jego bogiem brzeg był zawsze,  
Gdy wracając na piach jego padał  
Rzekłbyś pewnie strach obleciał człeka  
Nie, on z bogiem gadał  
Jego bogiem dom był zawsze,  
Gdy stęskniony do ścian twarz przykładął  
Rzekłbyś pewnie coś go trapić musi  
Nie, on z bogiem gadał  
I tak czcił trzech swych bogów choć wiatr był wysoko,  
A brzeg był daleko, na którym dom stał  
Lecz zapomniał żeglarz o tym czwartym bogu  
Który był tuż obok i los w ręku miał  
A tym bogiem morze tylko  
Błąd swój pojął, kiedy w otchłań wpadał  
Prosił, wołał, lecz bóg nie rozumiał  
Czemu z nim nigdy nie gadał.